

# Odebrać żydom koncesje

## i dać ochotnikom armii polskiej

### Tworzyć na kresach działki żołnierskie

W ankiecie naszej udział biorą wszyscy ochotnicy niezależnie od szarż — napływają zarówno odpowiedzi oficerów jak i szeregowców armii ochotniczej.

Chcąc zilustrować to zrównanie szarż wobec krzywdy wszystkich ochotników dajemy dziś głos wyższemu oficerowi i jednemu z szeregowców ochotników.

P. inż. Konrad Kozakiewicz, oficer armii ochotniczej, b. szef Sztabu Polskiej Brygady na Kaukazie, b. szef. inż. i sap. 5 armii, p. o. szefa inż. i sap. 3 armii i zastępca szefa inż. i sap. armii gen. Szeptyckiego pisze:

1. Pod względem uprawnień, ochotnicy z 1920 r. powinni być zrównani z Legionistami i P.O.W. i niepodległościowcami, gdyż ofiarą i krwią swoją uratowali niepodległość, a może nawet i istnienie Państwa.

2. Potrzebujemy pracy — dać pierwszeństwo przy obsadzeniu posad w urzędach, samorządach, przedsiębiorstwach państwowych, z których usunąć te „panienki“ i „paniusie“, mające być zapewnionymi, a które pracują tylko, by mieć na pończochy, stroje, ondulacje i danciny, wówczas, gdy ochotnicy nie zawsze mają na kałafek chleba; zmusić ustawą przedsiębiorstwa prywatne do tegoż, odebrać od żydów i różnych protegowanych koncesje spirytusowe i tytoniowe, które zabezpieczą być ochotników i ich rodzin.

Chcąc im i umiejacym pracować na roli, — dać osady żołnierskie i pomoc na zagospodarowanie się, w jakim celu — rozparcelować przymusowo część bezmiernych obszarów różnych „ordynacji“ na Kresach, tworząc w ten sposób wał ochronny na rubieżach kraju z ludzi, którzy w r. 1920 dowiedli swej miłości dla kraju. Zorganizować takie osadnictwo na zasadach dyscypliny wojskowej. Osadnicy będą wykrywać wpływ dodatni na miejscową ludność ukraińską i wzmocnią element polski i stan jego posiadania.

Zadane ofiary Rządu i społeczeństwa nie mogą być za duże dla tych, co nie wahali się złożyć w groźnej dla Ojczyzny chwili największej ofiary — swego życia.

3. Materiałów historycznych może dostarczyć Związek Ochotników W. P., który, jako Związek, ma możność uzupełnić takowe materiałami znajdującymi się w

instytucjach wojskowych i Archiwach wojskowych.

4. Podział na niepodległościowców do 11.XI. 1918 r. i uczestników w obronie niepodległości po tym terminie, — nie tylko nie jest słuszny, lecz wręcz krzywdzący Ochotników, jako tych, którzy swym ofiarnym czynem zakończyli groźny dla Ojczyzny okres i położyli trwałe fundament pod budujący się gmach Państwa.

A oto głos byłego ochotnika 202 p. p. p. Józefa Dzierżgowskiego: „Zapomniano o nas, ale myśmy nie zapomnieli, żeśmy samorzutnie poszli bronić Ojczyzny przed zalewem bolszewizmu. Dziś jesteśmy dumni, żeśmy się dołożyli do budowy wolnej naszej Ojczyzny“.

Jednakowy los spotkał obu obrońców Ojczyzny — zapomniano o nich. A przecież inż. Kozakiewicz walczył w Legii Rycerskiej, wstąpił do szeregów w 1920 — rzucając posadę — był szefem inż. słynnej 5 armii — a jednak pominięto go, choć był przedstawiony do Krzyża Walecznych, od sunięto, gdy chciał otrzymać działkę żołnierską — tę redutę polskości kresów, nie otrzymał nawet porzuconej posady.

Na pytanie o pobudkach wstąpienia do armii tak odpowiada inż. Kozakiewicz:

„Moi przodkowie za powstania

31 i 63 roku zostali wysłani na Syberię i gdzie i wymarli, wszyscy majątki — skonfiskowano, moja siostra za akcję niepodległościową i Bezdany, — została skazana na 20 lat katorgi; ja, gdy widziałem, że Ojczyzna, która dopiero powstała po latach niewoli, — może zginąć, — chciałem i nie miałem prawa chować się: wolałem zginąć po męsku, na placu boju, niż znów patrzeć na niewolę kraju.“

Również i p. Dzierżgowski był prawie cały czas wojny z bolszewikami na froncie. Łapy, Zambrow, Ostrów, Komorowo, Wyszków, Osowiec, Przasnysz, Grodno — to etapy bohaterskich zmagania.

A oto dwie najpiękniejsze chwile. Ta z dowództwa armii „gdy hordy bolszewickie nie wytrzymały naszego ostatniego uderzenia i zaczęły w popłochu uciekać na wschód i do Prus. Sami już „robiliśmy bokami“ i nie mieliśmy siły, by wziąć do niewoli szarańczę, jak również nie udało się nam polowanie na Gaja-Chana“.

... i z szarych szeregowców: „przysięga, a potem wymarsz na front. Co to było radości i różnych marzeń“.

Oto przekrój ofiar i walk od dowódcy do prostego żołnierza. Najlepsza legitymacja ochotniczych i najważniejszy argument, mówiący, że naszym obowiązkiem jest dziś nareszcie sprawiedliwe zaliczenie żądań ochotników.

**POTRZEBNA FREBLANKA**  
do półtorarocznego dziecka  
Wiadomość  
tel. 10-30-50 w godz. 10 — 12

## Idziemy na Kresy Wschodnie!

### po powrocie z obozów Koła Medyków

Przed kilku dniami powrócili z Kresów Wschodnich obozy Koła Medyków U. J. P.

Plon ich pracy jest olbrzymi. Prowadząc pracę pionierską, po raz pierwszy przechodząc trudną próbę zdołali młodzież akademicką nie tylko przeprowadzić szereg badań czy zorganizować apteczki lub punkty sanitarne — przede wszystkim w niejednym miejscu zdołali obudzić uśpioną polskość, zniszczyć wpływy ukraińskie.

Wracający akademicy przywieźli bogaty materiał ankiety: lekarskiej, społecznej i narodowościowej. Ale ponad wszystkimi wrażeniami z pracy, ponad poczuciem spełnionego obowiązku — góruje okrzyk: Kresy płoną! Dobitym wyrazem tego nastroju jest list jednego z uczestników obozów, który poniżej zamieszczamy:

Rusini, zorganizowani przez wysłanników ukraińskich, systematycznie uczeni nienawiści do Polski, dążą do utworzenia samodzielnego państwa. W każdej wsi, nawet najuboższej, gdzie żył ukraiński wzięty górę, istnieją kooperatywy i świetlice t. zw. czytelnie, których celem jest prowadzenie propagandy antypolskiej na wszystkich frontach. Niektóre wsie i całe gminy są całkowicie ukraiinizowane, pod kierunkiem wójtów i sołtysów — Ukraińców, a nieliczni Polacy muszą milczeć lub wręcz wypierać się swej polskości w obawie przed represjami. Sam byłem świadkiem podobnych faktów.

Bezrobotna inteligencja ukraińska organizuje po wsiach ludność do przyszłej walki z Polską. W czasie naszych wędrówek spotykaliśmy Ukraińców, którzy chętnie się swą wrogą postawą wobec naszego państwa, a nawet wręcz oświadczały, że Polska dla nich nie istnieje i że nie uznają żadnego polskiego rządu. Takie

słowa mówili nasi wrogowie na naszych ziemiach o 40 km. na południe od Lwowa.

Naszą tolerancją do tego, że Irredenta Ukraińska rozciągała się na Kresach Wschodnich i zacierzyła je swym szowinizmem.

Główną ostoją ukrainizmu, najwięcej wrogami Polski są księża greko-katolicki i nauczyciele ukraińscy. Pierwsi, nadużywając nięgodnie religii do celów politycznych, potrafią z kazalnicy robić trybunę polityczną, piętnować publicznie Rusinów sprzyjających Polsce, nakazywać śpiewanie pieśni narodowych Ukraińców (słyszałem sam, jak ludność we wsi Straszewice k. Sambora śpiewała po nabożeństwie w cerkwi narodową pieśń ukraińską). Nie udzielają rozgrzeszenia po spowiedzi księża — Polaka, nawołują do stawiania oporu władzom i bojkotowania sklepów polskich, fałszując nazwiska polskie. Dziś bezkarnie zaczynają nosić „wilcze“, kozackie czapy na znak przynależności do przyszłej Ukrainy.

Nauczyciele natomiast doprowadzili do tego, że w niektórych miejscowościach młodzież rusińska nigdy nie mówi po polsku, na wet, gdy najlepiej umie. A za największą obelgę uważa, gdy kto ją posiada o polskość.

W jednej ze wsi w okolicach Sambora, w czasie bytności w ukraińskiej czytelni, prosiłem miejscowych chłopków o zaśpiewanie pieśni polskiej. Na moje usilne propozycje odpowiedzieli... hymnem ukraińskim p. t. Mogiła, opiewającym śmierć strzelców ukraińskich w walce z Polakami.

Nie dość na tym. Dziś, jako główny cel swego działania Ukraińcy postawili: opanowanie gospodarcze Kresów. W samym Starym Samborze w ciągu ostatniego roku zapalili 38 sklepów. W stosunku do Polaków stosują bezwzględny bojkot, przede wszystkim kupi u swych wrogów żydów niż u nas.

W walce z nami nie cofają się nawet przed szukaniem przemyślnego z Rosją i Niemcami, które nie szczędzą swych pieniędzy, byle osłabić nas jaknajbardziej.

Całe społeczeństwo polskie musi zrozumieć, że nadeszła chwila stanowcza do działania, musimy ratować Kresy, bo wróg wrośli w siły i czeka tylko sygnału do walki.

Naszym obowiązkiem jest stanąć frontem do Kresów. Teraz albo nigdy.

Ważka musi pójść od góry, nasze władze powinny zastosować ostre przepisy, paraliżujące wszelkie odruchy Ukraińców w zarodku.

Kresy w niebezpieczeństwie. ratujmy Kresy!

To hasło dnia, które powinno rozbrzmieć od Karpat po Bałtyk i poruszyć każde polskie serce, to nieodwołalny nakaz chwili.

Nieliczni Polacy: księża, nauczyciele, miejsc. inteligencja, — dającą pomoc od lat. Żądali jej 6-7 lat temu, gdy Ukraińcy byli do

piero w stadium organizacji, proszą o nią tym bardziej teraz.

Oświadcza nam, że jeśli uzyskają poparcie Polski teraz, przewyciężą ich, bo mają w sobie wiarę zwycięstwa i umiłowania ojcowizny.

Kresom brak ludzi Polaków — patriotów: księży, nauczycieli, kupców, rolników. Idźmy na Kresy.

Niech czyn akademików, czyn młodego pokolenia, nie przebrzmi

bez echa, ale będzie zarzewiem do walki całego Narodu o polskość naszych ziem wschodnich. Kresy muszą być nasze, bo ziemie te odwiecznie polskie, nie poto były bronione i obficie zraszone bohaterską krwią naszych przodków przed inwazją Turków, Tatarów, Moskali, by teraz miały przejść w ręce wroga. Ukraińcy muszą dostać odprawę godną wielkiego Narodu.

Paweł Rukuszewski

## Wielkie zawody radiowe oraz konkurs wynalazków Co przyniesie D.W.R.?

Z dniem 25 sierpnia b. r. otworzy po raz pierwszy w Warszawie swe podwoje Doroczna Wystawa Radiowa. Organizowana przez Polskie Radio wspólnie z szeregiem instytucji oraz krajowym przemysłem radiotechnicznym — wystawa ta ma za zadanie stworzyć stałą instytucję propagandy radiofonii, rozwoju radiotechniki oraz przemysłu radiotechnicznego.

Na terenie gmachu YMCA w Warszawie przy ul. Konopnickiej 6 w re. już gorączkowa praca przygotowawcza, celem przygotowania trzech pięter wielkiego gmachu pod teny wystawowe. Wystawa odbędzie się w czasie od 25.8 do 11.9 b. r., w którym to okresie czasu na terenie wystawy odbędzie się szereg ciekawych imprez propagandowych.

### CO ZOBACZYMY NA D.W.R.?

Doroczna Wystawa Radiowa obejmować będzie przede wszystkim dwie wielkie sale przemysłu radiowego i pomocniczego. Jed-

nocześnie z prezentacją wieloletniego dorobku naszego przemysłu radiotechnicznego, zobrazowane zostaną najciekawsze fazy produkcji odbiorników i lamp katodowych.

Specjalną ciekawością obudzi z pewnością stoisko Polskiego Radia, obrazujące w sposób syntetyczny stan radiofonizowania kraju, rozbudowy sieci nadawczej, pracy popularyzacyjnej oraz łączności z radiosłuchaczami. Drugie piętro wystawy obejmować będzie dział dydaktyczny. Znajdzie tu pomieszczenie ciekawe muzeum radiowe, ilustrujące rozwój radiotechniki, dział wynalazków, dział radiokomunikacji morskiej, lądowej i lotniczej. Na tym samym piętrze znajdzie się sala radioamatorów i krótkofalowców. Czynne stacje krótkofalowe stanowić będą zapewne jeden z atrakcyjnych momentów tego dnia wystawy.

Schodząc o dwa piętra niżej, wkroczymy do studia wystawowego Polskiego Radia, gdzie równocześnie zainstalowana będzie

amplifikatornia radiowa, odsłaniająca tajniki kulis radiowych.

### LICZNE IMPREZY

Ze studia wystawowego, mieszczącego się w pięknej sali gmachu Y. M. C. A. zostanie nadane około 50 audycji rozrywkowych; poza tym z terenu wystawy Polskie Radio transmitować będzie szereg imprez sportowych i rozrywkowych. Wymienić tu już można (uchylając rąbka tajemnicy) radiową rawię gwiazd sportowych, zawody pływackie na miejscowym basenie, wreszcie szereg innych imprez rozrywkowych. Niezależnie od codziennych transmisji radiowych, nadawanych na całą Polskę, na wystawie funkcjonować będzie stałe kino, wyświetlające najnowsze kroniki filmowe oraz szereg specjalnych filmów, nie oglądanych dotychczas w stolicy.

### ZAWODY RADIOWE

W związku z wystawą zorganizowane będą ponadto dwie wielkie imprezy dla świata radioamatorów. Pierwszą z nich będzie konkurs wynalazków, którego wyróżnione prace zostaną wystawione na D. W. R. Poza tym po raz pierwszy w Polsce odbędzie się wielkie zawody o mistrzostwo w nadawaniu i odbiorze znaków Morsego.

Jednocześnie na D. W. R. urzemy po raz pierwszy w Polsce szklane skrzypce i specjalne przyrządy elektro-muzyczne wynalazku profesora Teremina.

### UWAAGA!

Właściciele nieruchomości! w ANTENY ZBIOROWE na masztach zaopatrujemy się u chrześcijan

K. BRZEZINSKI i SKA, Zakł. Elektro- Radiotechniczne — Kruca 49. róg Alei Jerozolimskiej.

T. GOLASZEWSKI — Ogrodowa 30, tel. 276-01.

J. HAJDUKIEWICZ, Zakł. Urządzeń Elektrycznych i Telefonicznych — ul. Żurawia 28, tel. 8.44-03.

A. OKOŃ — Mokotowska 41, tel. 807-99.

W. PIETRASZEWSKI — Nowoczesny Zakład Elektrotechniczny Marszałkowska 96, tel. 9.01-39.

## Międzynarodowa Izba Handlowa obraduje w Paryżu

W Paryżu, odbyło się ostatnio posiedzenie Komisji Międzynarodowej Izby Handlowej dla sprawy rozbudowy międzynarodowej wymiany gospodarczej.

Na zebraniu tym rozpatrywano sprawę: możliwości stopniowego zniesienia systemu kontyngentów towarowych, progresywnego obniżania taryf celnych, warunków stosowania klauzuli największego uprzywilejowania.

wania, wniosków proponowanych w znanej raporcie Van Zeelanda. Ponadto Komisja rozważała znaczenie gospodarcze powiązań kolonii i sprawę metod uświadamiania opinii publicznej o znaczeniu handlu międzynarodowego. Ze strony Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Izby Handlowej w posiedzeniu tym wziął udział Dr. Andrzej Marchwiński, wiceprezident Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

## Hrubieszów dla armii Osobny dar od młodzieży

(JK) W Hrubieszowie odbyła się uroczystość przekazania miejscowemu pułkowi Strzelców Konnych sprzętu wojennego, ufundowanego przez społeczeństwo powiatu hrubieszowskiego. Na uroczystość przybyli inspektor armii gen. Burkhardt - Bukacki, d-ca OK II gen. Smorawiński i wicewojewoda lubelski Długocki. Na białych ustawiono cztery ciężkie karabiny maszynowe z całkowi-

tym wyposażeniem, taczankami, kołniami i uprzążą oraz samochód polowy. Młodzież miejscowego gimnazjum ofiarowała rower i 60 par rękawic żołnierskich.

Ks. prałat Juściński dokonał poświęcenia sprzętu. Gen. Burkhardt-Bukacki wręczył sprzęt dowódcy pułku Strzelców Konnych Uroczystości zakończyła defilada wojska i organizacji społecznych.

## Nie kupuj u żyda Popieraj handel polski!

### Jak wygląda „taniość“ żydowskich towarów?

Często spotykamy się z powiedzeniem, że u żyda można nabyć wszystko taniej. Jak w praktyce wygląda owa „taniość“ żydowskich towarów świadczy najlepiej fakt, który tutaj podajemy.

Chrześcijański kupiec Chwedoruk otworzył w Kobryniu sklep z mięsem. Dla żydów w których rękach znajdował się przedtem cały handel tym towarem był to cios. Rozpoczęli walkę przez obniżkę cen. „Oszczędni“ obywatele Kobrynia woleli kupować mięso u żydów w cenie 50 gr. za kilo niż u polskiego kupca, u którego ko-

sztaowało ono o 5 gr. drożej. W tych warunkach Chwedoruk nie wytrzymał konkurencji i zbankrutował.

Po bankructwie Chwedoruka cena mięsa automatycznie podskoczyła do 80-ciu — 90 gr. za kilogram i obecnie „oszczędne“ gospodarstwo całkowicie są zdane na łaskę i nie łaskę żydów, którzy mogą dyktować ceny jakie im się podobają i dawać dowolną jakość.

Oto do czego prowadzi krótkowzroczna oszczędność i wiara w „taniość“ żydowskich towarów.